№ 73. Łódź, Wtorek 15 marca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 m.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz petitowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

TELEGRAMY

Koalicja zaostrzy swe postępowanie wobec Niemiec.

Koalicja zajmie Berlin.

BERLIN, 14. (PAT.) „Telegraphen Union" donosi o oczekiwanych dalszych krokach ententy przeciwko Niemcom. Zarządzenia te stopniowo będą zaostrzane i o ile Niemcy nie zobowiążą się w najbliższym czasie do wypłacenia sumy odszkodowań w wysokości 226 miljardów, oczekiwane jest obsadzenie Berlina.

Donoszą z Berlina, że przedwczoraj i wczoraj przybyły nowe oddziały wojsk koalicyjnych do Duisburga. Poczynione przez władze koalicyjne zarządzenia wskazują, że sprzymierzeni w najbliższych dniach rozszerzą swoją okupację i obsadzą Milcheim.

BERLIN, 14. (PAT.) Rząd niemiecki na sobotniem posiedzeniu gabinetu odroczył uchwały w sprawie nowych rokowań z koalicją do połowy następnego tygodnia, tj. aż po plebiscycie na G. Śląsku.

BERLIN, 14 (PAT.) Z Duisburga nadchodzą wiadomości, według których w kołach francuskich w Duisburgu i Düsseldorfie mówi się otwarcie o bliskiej okupacji miasta Essen i kopalń na wypadek ewentualnych przekroczeń traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Socjaliści francuscy przeciw Niemcom.

PARYŻ, 14. (PAT). Francuska partja socjalistyczna wystosowała do robotników całego świata odezwę, w której oświadcza, że odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy. Odezwa podnosi dalej wszystkie naruszenia praw wojennych i spustoszenia dokonane przez Niemców i podkreśla, że wykluczonem jest, by kapitalizm niemiecki będący winowajcą nie dał słusznego odszkodowania. Odezwa wzywa robotników niemieckich, by unicestwili manewry kapitalizmu niemieckiego.

Plebiscyt górnośląski.

Emigranci polscy z Ameryki i Francji.

BYTOM, 14. (PAT). Dziś przybył większy transport emigrantów polskich z Francji (z Metzu i okolic). Przybywają także emigranci z Ameryki.

Delegacja Górnośląska w Warszawie.

WARSZAWA, 14. (PAT). Odbyły się dzisiaj narady delegacji Górnośląskiej z przedstawicielami czynników miarodajnych. O godz. 11 rano delegacja udała się do Sejmu na audiencje do pana marszałka Trąmpczyńskiego. Imieniem członków delegacji przemawiał przewodniczący pan Musioła. W odpowiedzi na przemówienie Musioła zabrał głos marszałek Sejmu Trąmpczyński: „Niech się stanie, co chce a Górnego Śląska rozdzielić nie pozwolimy. Pragniemy, aby Śląsk niepodzielnie należał tu albo tam ale niepodzielnie". Następnie delegaci udali się na audiencję do pana dr. Wróblewskiego w Prezydjum Rady ministrów.

Po południu odbył się w Bristolu obiad podczas którego nastąpiło parę przemówień.

Rachuby na emigrantów zawiodły.

BYTOM, 14. (PAT.) Rachuby niemieckie co do liczby emigrantów niemieckich zawiodły. Wskutek tego musiały nastąpić zmiany w rozkładzie pociągów przywożących emigrantów. Jak się dowiadują w ostatnich 3 dniach przyjechało o 2 pociągi mniej aniżeli pierwotnie przewidywano.

Napad opryszków niemieckich.

BYTOM, 14. (PAT). W sobotę kilku opryszków emigrantów niemieckich napadło w Bytomiu na komendanta miasta Bytomia gen. Leconta przyczem mocno go poturbowali wykrzykując: precz z Francuzami.

Już jadą na głosowanie.

POZNAŃ, 14. (PAT.) Dziś przed wieczorem przybyła do Poznania partja Górnoślązaków Polaków, którzy udają się z Pomorza i Wielkopolski na G. Śląsk celem wzięcia udziału w Plebiscycie. Ogółem przybyło dziś 2000 Górnoślązaków. Na dworcu kolejowym witał przybyłych specjalny Komitet i reprezentacje miasta, władz sądowych, oraz licznych zrzeszeń, wreszcie tłumy publiczności. Pierwsza partja Górnoślązaków udaje się na G. Śląsk specjalnym pociągiem jutro o godz. 8 wieczorem.

Galicja Wschodnia a Polska.

(Sensacyjne wiadomości o zapatrywaniu Ligi Narodów na sprawę Galicji Wschodniej).

WARSZAWA 14. (B. Pr. NPR). — Liga Narodów przekazała sprawę zażaleń ruskich co do polityki polskiej w Galicji Wschodniej Radzie Ambasadorów.

Ciekawe są motywy, jakimi się Liga Narodów kierowała. Motywy są następujące:

1) Liga Narodów nie może rozpatrzeć zażaleń ruskich na państwo polskie **ponieważ Galicja Wschodnia leży poza granicami** państwa polskiego i do państwa polskiego nie należy.

2) Państwo polskie zajmuje Galicję Wschodnią tylko z tytułu okupacji wojskowej. Postanowienia konferencji haskiej co do okupacji —nie mogą się do Polski stosować, ponieważ państwo polskie powstało po podpisaniu konwencji haskiej.

Rokowania w Rydze.

Tempo narad.

WARSZAWA, 14. B. Pr. NPR. — Dzisiejsze wiadomości z Rygi w dalszym ciągu wskazują na szybkie tempo rokowań. Polska otrzyma od Rosji 32 miljony rubli w czystem złocie. Terminu jednak tego zwrotu nie ustalono.

O uznanie traktatu ryskiego.

WARSZAWA, 14. B. Pr. NPR. — Wobec poruszonych w prasie zagranicznej pogłosek, czy istnieją uzasadnione nadzieje, że wielkie mocarstwa uznają traktat jaki zawarty będzie pomiędzy Polską a Rosją w Rydze — ze strony kompetentnej wyjaśniają, że w zasadzie uznanie to nie ulega wątpliwości, gdyż same rokowania pokojowe zostały uznane nietylko za zgodą, ale nawet pod pewną presją mocarstw a zwłaszcza Anglji i Włoch. Z drugiej jednak strony rząd polski nie zamierza starać się o to uznanie — bowiem według statutu Ligi Narodów, Liga obowiązana jest do obrony każdego traktatu, zarejestrowanego w Radzie Ligi.

Wystarczy więc jeżeli Polska, jako członek Ligi Narodów zawiadomi ją o zawarciu z Rosją traktatu pokojowego. Wszelkie skrupuły ustąpić muszą wobec faktu, że obie strony przystępując do rokowań — zastrzegły, że przyjmują zasadę: bez zwycięsców i zwyciężonych.

Powrót jeńców.

WARSZAWA, 14. (PAT.) Na posiedzeniu komisji międzyministerjalnej do spraw repatrjacji z Rosji z dnia 12 bm zostało ustalone, że ze strony naszych władz wojskowych wszelkie przygotowania, związane z obustronną wymianą zostały już ukończone, zaś ze strony urzędu emigracyjnego i naczelnego komisarjatu do walki z epidemjami przygotowania są o tyle zaawansowane, że pierwsze partje powracających z Rosji mogłyby być zupełnie sprawnie przyjęte. Zwlekaniom ze strony bolszewickiej będą przeciwstawione jaknajbardziej kategoryczne żądania ze strony min. spraw zagr. co do ścisłego przestrzegania terminów, ustalonych w układzie o repatrjacji.

O porozumienie polsko-czeskie.

Przymierze nasze z Francją ma na celu zabezpieczenie się obu państw na wypadek wojny z Niemcami. Dla stworzenia tem większej potęgi przeciwniemieckiej na wschodzie Francja nakłania rząd nasz do sojuszu z Rumunją i Czechami. Gdyby ten plan doszedł do skutku, powstałby w środkowej Europie blok państw, sprzymierzonych z Francją, blok ten mógłby według rachuby francuskiej być klapą bezpieczeństwa na wszelki zamach niemiecki.

O ile zawarcie sojuszu z Rumunją nie napotyka na jakiekolwiek trudności, o tyle z Czechami sprawa nie przedstawia się tak łatwo. Rząd polski choćby chciał jak najszczerzej wypełnić w tej sprawie życzenia kół politycznych francuskich, nie może tego uczynić bez narażenia się opinji publicznej. To też obecny polski minister spraw zagranicznych p. Sapieha musiał publicznie stwierdzić, że chociaż widzi, iż zbliżenie polityczne Czech i Polski byłoby dla obu stron ze wszech miar wskazane, to jednak stan stosunków między obu narodami w obecnej chwili, nie sprzyja podjęciu planów sojuszowych.

Dlaczego? Dotychczas rany zadane nam przez zdradziecką wobec nas politykę Czechów są jeszcze tak świeże, tak wszyscy dobrze pamiętamy zagarnięcie przez Czechów niewątpliwie polskiego Śląska Cieszyńskiego, że porozumienie polsko-czeskie mogłoby dojść do skutku tylko albo przez zadośćuczynienie nam za krzywdę, albo przez zapomnienie doznanej krzywdy. Pan Sapieha wie, że Czesi Śląska Cieszyńskiego oddać nie będą chcieli, liczy więc na dobroczynne działanie czasu, tego ojca zapomnienia.

Rodzi się jednak pytanie czy wogóle możliwe jest przymierze naszego Państwa z Czechami? A jeżeli tak, to za jaką cenę mogłoby ono dojść do skutku. Naogół —przyznać należy—mimo pobratymstwa plemiennego, Czesi nigdy nie cieszyli się sympatją w Polsce.

Pomijając już czasy odległe, kiedy to Czesi wyciągając rękę po polską ziemię i po polskie mienie, urządzali na kraj nasz częste najazdy połączone z najokrutniejszem łupieniem i niszczeniem naszych wsi i miast, należy zastanowić się nad stosunkiem Czechów do nas w w. XIX, kiedy to naród nasz wielokrotnie podejmował walki zbrojne z Moskwą o niepodległość.

Czesi nie mieli najmniejszego zrozumienia dla naszych wysiłków niepodległościowych, przeciwnie będąc od r. 1848 wyznawcami panslawizmu stanęli wyraźnie po stronie carskiej Rosji, szukając u niej obrony w swej walce ze światem germanizmu. Co więcej Czesi mieli nam za złe, że nie chcemy pogodzić się z caratem i w ten sposób uniemożliwiamy zjednoczenie ludów słowiańskich pod „ojcowskiem" berłem białego cara.

Polska na tego rodzaju politykę nie poszła, mimo iż Dmowski próbował w Polsce zainicjować kurs polityki neosłowiańskiej. Zabiegi te jednak były bezowocne.

Czesi zaś z wiarą w panslawizm doczekali się wybuchu wojny, która nadspodziewanie przyniosła im realizację dążeń i pragnień politycznych. Zaledwie jednak Czesi rozpoczęli niezależny byt państwowy, wnet podjęli politykę wyraźnie antypolską.

Pragnąc za wszelką cenę graniczyć z Rosją carską, demokratyczną, czy wreszcie nawet bolszewicką, uzyskali przyłączenie do swego państwa ziemi słowackiej, a nawet Rusi węgierskiej. Posunąwszy swoje granice możliwie najdalej na wschód, Czesi czekają na zbliżenie się teraz granicy rosyjskiej. W jaki jednak sposób granica rosyjska może przybliżyć się do czeskiej? Oto przez wydarcie nam tak zw. Galicji Wshodniej i przyłączenie jej do Rosji. Upragnione więc połączenie państwa Czesko-słowackiego z Rosją mogłoby nastąpić tylko na nasz rachunek, tylko przez wydanie na łup obcym paru miljonów Polaków.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że zapomnielibyśmy Czechom ich dotychczasowych względem nas popełnionych grzechów, należy zastanowić się, co zyskujemy na przymierzu z nimi? Może pomoc militarną? Ale przeciw komu? W razie napadu na nas Rosji, Czesi zaprzysięgeni moskalofile nie okażą nam pomocy. W razie zaś konfliktu z Niemcami, Czesi również nie pomogą nam, choćby już ze względu na znaczną liczbę ludności niemieckiej, zamieszkującej państwo św. Wacława.

Od Czechów więc w żadnym wypadku nie możemy oczekiwać pomocy.

My natomiast jesteśmy Czechom potrzebni. Państwo ich bowiem opiera się na słabych podstawach i w obecnych swych granicach nie ma widoków utrzymania się. Koła polityczne czeskie czują to i dlatego zaczynają zabiegać około zbliżenia polsko-czeskiego.

Jak z tych wywodów widzimy trudno byłoby znaleźć podstawę historyczną dla takiego porozumienia. Nie znaczy to jednak, abyśmy się kategorycznie wypowiadali przeciw porozumieniu. Od Czechów jednak zależeć będzie postawienie tej kwestji na trwałym gruncie. Może to jednak nastąpić w tym wypadku, gdy Czesi uznają prawa nasze do ziem etnograficznie polskich (Śląsk Cieszyński) i wyrzekną się knowań wymierzonych przeciw naszemu stanowi posiadania w Galicji Wschodniej.

Tylko w tym wypadku podjęcie rokowań polsko-czeskich miałoby pewien sens i mogłoby doprowadzić do stworzenia podstaw sąsiedzkiego współżycia. Wątpliwą jest atoli rzeczą, czy Czesi na słuszne żądania polskie będą się chcieli zgodzić, czy będą chcieli zejść z drogi dotychczasowej polityki.

Ciesz.

Sytuacja w Hiszpanji.

Zamordowanie premjera hiszpańskiego, zwraca znowu uwagę na ów odległy półwysep Pirenejski, który mógłby stać się pomostem między Europą i Afryką i korzystając z tego, że w wojnie światowej nie brał udziału, wyprzedzić inne narody w rozwoju przemysłowym i handlowym.—Niestety Hiszpanja jest stale teatrem zamieszek i wojen domowych. Żaden z mężów stanu, którzy w ostatnich latach stawali u steru nie okazał się na wysokości swego zadania. Siła, która na razie trzyma Hiszpanję jest monarchja —która wzrosła niejako w krew temu narodowi.

Jednak w obecnych warunkach życie jej staje się zupełnie niemożliwe. Znaczenie parlamentu coraz bardziej upada, korona ma całą inicjatywę polityki i całe też odium ludności za błędy i zaniedbania spada na nią.

Partja republikańska wyzyskuje to umiejętnie, prowadząc walkę z konstytucją monarchiczną państwa. Wspomagają ją dwie partje skrajne: syndykaliści, którzy i metodami i programem zbliżają się do bolszewików, następcy anarchistów barcelońskich, pragnący ugrupować wszystkich pracowników w „Sindicatio Unico". Idą oni ręka w rękę z federacją urzędników. Odrzucają wszelką walkę parlamentarną i zalecają metody terroryzmu. Ich dziełem zapewne jest zamach na premjera Dato.

Armja jest ożywiona duchem nowym, lecz formy i metody skostniałe czynią jej wielu wrogów. Ożywiona duchem reform i patrjotyzmem miesza się stale do spraw rządowych i dąży do utworzenia monarchji pretorjańskiej, twierdząc, że nie chce władzy, lecz tylko „porządku i poszanowania praw". Uważana jest za rodzaj syndykatu wojskowego, dającego zły przykład mieszania się do rządów innym syndykatom.

Premjer Dato, który po ostatnich wyborach, pozbawiony został większości parlamentarnej, dążył do porozumienia ze skrajną prawicą, ten zwrot na prawo był zapewne powodem jego śmierci.—Trudno przewidzieć, kto obejmie spadek po nim. Dr. Romanones przywódca republikanów, zdaje się być jedynym, który Hiszpanję z trudnego przesilenia wyprowadziłby zdołał.

W sferach rządowych panuje obawa ruchu rewolucyjnego, wznieconego przez syndykalistów.

Na marginesie chwili

Święte przymierze.

Organ radykalizujących paskarzy łódzkich, podszywających się pod demokratyczne pismo, oburzył się na nas srodze za wytknięcie mu schlebiania najpodlejszym gustom czytelników i uprawiania „futurystycznej" pornografji.

Ponieważ zaś w kołczanie szanownych wydawców zabrakło zatrutych strzał własnego wyrobu, ponieważ oryginalna inwencja zawiodła, argumentów zaś dla odparcia słusznych zarzutów zbrakło, naczelny dyrektor „Wrzasku" sięgnął do nieprzebranej skarbnicy natchnień swego czcigodnego confrère'a, redaktora łódzkiej „Dwugroszówki" z Alei Kościuszki.

Przymierze całkiem naturalne i napozór tylko dziwne. Wszak w Warszawie w obronie aresztowanych paskarzy wystąpiły zgodnie „chrześcijańskie "Lewjatany" z różnemi związkami kupców i sklepikarzy nalewkowskich. Dlaczegóżby na gruncie łódzkim, jeśli chodzi o walkę z niezależnem pismem robotniczem, nie miał się sprzymierzyć organ echt-liberalnych (a la „Berliner Tageblatt") nouveaux-riches'ów nie-aryjskiego pochodzenia z organem ultra-katolickich i cuchnących wstrętem do postępu kramikarzy i straganiarek.

Operując w swym niedługim entrefilet'cie aż trzykrotnie kiepskim i niedorzecznym dowcipem, pożyczonym od „Rozwoju", „Wrzask" sądził niewątpliwie, że pociski jego w stronę „Pracy" kierowane, mają conajmniej kaliber „Grubej Berty". Tymczasem okazało się, że atak amatora literatury „futurystycznej" z „Wrzasku" jest sobie tylko taką śmieszną pukaniną z korkowego pistoletu. I nb. po te „śmiercionośne" korki wydawcy łódzkiego „Wrzasku", ludzie obdarzeni pozazdroszczenia godną inteligencją, musieli fatygować się aż na Al. Kościuszki..

Nie pójdziemy śladem dyrektora „Wrzasku" i nie będziemy węszyć, ilu w jego redakcji jest „sklepikarzy i zecerów". Natomiast zapewnić możemy, że w redakcji „Pracy" niema ani jednego — sona, lub—berga, co właśnie pewne sfery „mniejszościowe" doprowadza do wściekłości.

Kapitalnie wzruszający jest jednak widok szefa wydawnictwa „Wrzosu", otrzymującego błogosławieństwo i papierowy miecz z rąk p. Czajewskiego do walki z kramolą „bolszewizującej lewicy endeckiej". Difficile est satiram non scribere. Paskarze wszystkich wyznań i narodowości, łączcie się!!!

Jeśli dać masz, dawaj szybko
Bowiem to ostatnia chwila,
W której ważna sprawa Śląska
Dla Polaków się przesila

Kto uchyli się od ofiar
Ten zaiste godny wzgardy,
Na miljony marek Niemca
Nam potrzebne są miljardy. Nemo.

Sprawy robotnicze.

Zakończenie strajku w przemyśle pończoszniczym.

(b) W dniu wczorajszym w lokalu Polsk. Zw. Zaw. przy ul. Głównej 31 odbyło się ogólne zebranie robotników, zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym, do dziś dnia objętym strajkiem. Obecnych było na zebraniu ponad 1000 ludzi.

Zebrani po dyskusji postanowili dać delegacji, udającej się na konferencje z przemysłowcami wolną rękę.

O godz. 12 w południe zarządzono przerwę; delegacja udała się na wyznaczoną przedtem konferencję z przemysłowcami. Po dwugodzinnej przerwie delegacja przybyła na zebranie i zdała sprawozdanie z wyniku konferencji z przemysłowcami.

Na konferencji tej doszło do porozumienia, robotnicy uzyskali 25% podwyżki do płac pobieranych w ostatnim tygodniu przed wybuchem strajku. W umowie został zamieszczony punkt co do regulacji płac na przyszłość. Ciekawe czy zawodowi łamacze podpisanych przez siebie umów—przemysłowcy zastosują się do tego punktu.

W końcu na zebraniu robotników została powzięta uchwała, aby wszystkich łamistrajków wciągnąć na czarną listę. W każdej fabryce lista taka będzie wywieszona na widocznem miejscu do czasu dopóki się nie poprawią i nie będą żałowali swego czynu.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W niedzielę o godz. 10 rano odbyło się ogólne zebranie członków fachu cegielniarzy. Zebrani dyskutowali nad sprawami, dotyczącemi cennika płac w w cegielniach. Po dłuższej dyskusji cennik — żądania opracowano. Wybrana została komisja pertraktacyjna, która się uda na konferencje z właścicielami cegielni w dniu 17 b. m. o godz. 11 rano.

*

Tegoż samego dnia o godzinie 3 po południu odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w fabrykach drzewnych i na placach drzewnych. Opracowany został cennik płac robotniczych. Celem ostatecznego omówienia tegoż cennika i spraw z nim związanych, postanowiono zwołać drugie zebranie na dzień 17 marca r. b. o godz. 6 wiecz.

*

W czwartek o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej 31 odbędzie się zebranie robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym. Wszyscy zainteresowani obowiązani stawić się punktualnie.

Z P. Z. Z. Robotników Miejskich.

Dziś o godz. 6 wiecz. nadzwyczajne posiedzenie Zarządu wraz z delegatami Polskiego Związku Zawodowego Robotników Miejskich przy ul. Głównej 31. Członkowie Zarządu i delegaci winni się stawić wszyscy. Sprawy ważne.

Sensacyjna afera szpiegowska.

Już przed kilkoma tygodniami defensywa Wydziału II Sztabu Dogen. w Łodzi wpadła na trop na dość szeroką miarę zakrojonej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Zarządzone natychmiast tajne dochodzenie ostatecznie wykryło całą akcję i po nitce do kłębka oddało w ręce władz bezpieczeństwa głowę całej akcji, niejakiego Szuberta wel barona Szuberta von der Fechta.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy są następujące:

Przed niedawnym czasem do Wydziału II Sztabu Dogen. Łódź, zgłosił się skierowany tam przez defensywę poznańską (już z pewnymi zastrzeżeniami!) jakiś jegomość, który wylegitymowawszy się, iż jest b. kapitanem wojsk niemieckich, baronem von der Fechtem, zaofiarował swoje usługi defensywie Wydz. II, jako wywiadowca. Jak się bliżej okazało, rzekomy Fecht dopiero od kilku miesięcy był w Polsce. Zamieszkując w Berlinie, zgłosił się on był w sierpniu r. ub. do konsulatu polskiego w Berlinie i tam prosił o pozwolenie na przejazd do Polski, gdzie, jako kapitan wojsk niemieckich, jednakże Polak, w Polsce urodzony, chciał niby wstąpić do armji polskiej. Papiery F. wydały się całkiem wiarogodne, to też konsulat polski nie stawiał Fechtowi przeszkód w wyjeździe do Polski. Fecht więc przyjechał do Poznania. Lecz tutaj panu kapitanowi odeszła jakoś chęć do wojaczki i „do obrony zagrożonej przez bolszewików niepodległości Polski"—i zwrócił się zamiast do wojska do Wydz. II. Dogen w Poznaniu, ofiarowując tam swoje usługi jako wywiadowca, zarekomendowawszy się przytem, jako świetny znawca systemów szpiegowskich niemieckich w Polsce. Wydziałowi II Szt. w Poznaniu, pomimo wszystkich papierów jego, nie pozostawiających żadnych wątpliwości, postać Fechta wydała się podejrzaną i z Poznania skierowano F. do W. II do Łodzi, gdzie go ostatecznie zdemaskowano.

Fecht po przyjeździe do Łodzi, został przyjęty jako wywiadowca do defensywy Wydz. II i tutaj odrazu rozpoczął „działalność" od tego, że zaczął niby śledzić jakąś na wielką skalę szajkę niemiecką. Kierownictwo Wydz. II Szt. domyślając się, z kim ma do czynienia, dawało pozorną wiarę F., nie spuszczając go jednakże z oka. Podstawiono też natychmiast jednego z dzielniejszych agentów defensywy tutejszej, człowieka dobrze obeznanego ze stosunkami niemieckimi,- który, zaczął na mieście udawać szpiega niemieckiego, poznał Fechta, któremu się zwierzył, że jest szpiegiem niemieckim i potrzebuje pomocy.

Fecht uwierzywszy agentowi, odsłonił wtedy prawdziwe swoje oblicze.

Oświadczył mu mianowicie, że jest także wysłannikiem niemieckiej centrali szpiegowskiej w Berlinie, że udało mu się dostać do Wydz. II Szt., gdzie ma wspaniałe pole do pracy szpiegowskiej i t. d. Dawał też agentowi dla przesłania przez kurjera do Berlina plany instytucji wojskowych, plany sytuacyjne wojskowe, wiadomości, raporty etc. Oczywiście agent wszystko to zabierał i o wszystkiem składał meldunki Wydz. II., wobec Fechta grał dalej komedję, nawet pieniężnie pomagał mu, tłumacząc mu, że otrzymał już z Niemiec wiadomości o zadaniach Fechta i pieniądze z Berlina za „pracę". Fecht w końcu proponował swemu rzekomemu współkompanowi wykradzenie tajnych akt z Wydz. II Sztabu i ucieczkę do Niemiec, jako zakończenie ich działalności na terenie łódzkim. **Wobec Wydz. II zaś Fecht udawał, że wciąż śledzi szpiegów, jest już na tropie i td., a właściwie patrzył tylko, jakby najlepiej wykorzystać każdą sposobność do celów szpiegowskich.**

Kiedy akcja F. doszła do kulminacyjnego punktu—Kierownictwo Wydz. II—Fechta aresztowało i ostatecznie zdemaskowało. Można sobie wyobrazić zdziwienie, a jednocześnie wściekłość opryszka pruskiego, gdy spostrzegł, że wpadł w zręcznie zastawioną sieć.

Po aresztowaniu okazało się, że Fecht nie jest właściwie bar. Fechtem, lecz nazywa się Szubert, pochodzi z niemieckiej rodziny z Łodzi, jest niemieckim poddanym, był w armji niemieckiej jako wicefeldwebel. Po zdemobilizowaniu go, władze niemieckie zaopatrzyły go w fałszywe papiery kapitana i wysłały do Polski jako szpiega.

Na całe szczęście, dzięki czujności naszej defensywy, zamiary rzekomego barona zostały udaremnione. Dalsze śledztwo w całej tej aferze w toku.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

15 Wtorek	
Dziś Klemensa	
Jutro Abrahama	
Wschód słońca,	6 m. 17
Zachód „	5 m. 02
Wschód księżyca	3 m. 34
Zachód „	12 m. 38

— **Z Rady Miejskiej.** 20 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

— **Miejski Uniwersytet Powszechny.** We wtorek, dn. 15 bm.: od godz. 7—8 wiecz., p. Bolkowska — „Choroby zakaźne“, od 8—9 wiecz., p. Rozental — „Przestrzeń, czas i materja“ (wstęp do nowej fizyki).

W środę, 16 bm., od godz. 7—8 w. p. Taubenszlag — „Charakterystyka współczesnej gospodarki miejskiej“, od 8—9 w., p. Kempner — „Co nazywamy przestępstwem“.

Wykłady w Dzielnicy Robotniczej.

Dzielnica Bałuty, ul. Aleksandrowska. We wtorek, 15 bm.: od godz. 7 w. p. Wyrzykowska — „Krainy w Polsce“, od 8 w., p. Lorenc — „Polska a Moskwa i Prusy w dziejach“.

— **Rozszerzenie Elektrowni.** W związku z projektem zarządu elektrowni łódzkiej co do rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, odbędzie się w Warszawie w dn. 15 bm. konferencja międzyministerjalna z udziałem przedstawicieli miasta w celu ustalenia warunków, na jakich może być zmieniona dotychczasowa koncesja. W konferencji wezmą udział z ramienia Magistratu wiceprezydent Wojewódzki, radca prawny Magistratu mec. Zelazowski.

— **Sprostowanie.** Z Komisarjatu rządu otrzymujemy co następuje: „W związku ze wzmianką, umieszczoną w № 70 „Pracy“ z dn. 12-go b. m. p. n. „Nowy Skandal“ Komisarjat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, że żadne nadużycia ani defraudacje pieniędzy skarbowych w Komisarjacie Rządu na m. Łódź nie miały miejsca.

— **Na plebiscyt górnośląski.** Robotnicy fabryki F. W. Schweikerta złożyli na plebiscyt górnośląski 35,397 mk.

Zebrano na plebiscyt górnośląski w fabryce K. Hofrichtera w oddziale tkalni mk. 5,180, przędzalni cienkiej—8,770, przędzalni odpadkowej — 487, oddziale ruchu—2,000, administracji—2,050. Razem mk. 18,487.

Pracownicy firmy L. Kotlicki złożyli na plebiscyt mk. 450.

— **Hojny dar dla szkoły.** Pan Edward Heiman ofiarował Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi różne przyrządy i maszyny do ręcznego i mechanicznego tkactwa po b. kursach przemysłowo-technicznych w Łodzi, ogólnej wartości kilkuset tysięcy mk. Dodać należy, że p. Heiman niedawno ofiarował tejże Szkole przędzarkę obrączkową wartości paruset tysięcy marek.

— **Rozbudowa fabryki Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.** Postanowieniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i za zgodą Ministerstwa Skarbu, Dyrekcja Okręgowa Robót Publicznych Województwa Łódzkiego przystępuje z wiosną r. b. do budowy komina fabrycznego, do powiększenia kotłowni, tkalni i farbiarni, oraz do budowy wykończalni w Państwowej Szkole Włókienniczej.

— **40 miljonów na kolonje wakacyjne.** Konieczność rozwinięcia akcji ratowniczej dla dziatwy i młodzieży skłoniła rząd do rozwinięcia planu kolonji wakacyjnych. Według zebranych w tej mierze informacji, należy się spodziewać uzyskania na ten cel 40 miljonów marek, która to suma umożliwi postawienie sprawy tak niezmiernie doniosłej wagi. Pomiędzy innymi dowiadujemy się, że z tej sumy projektuje ministerstwo Pracy i Opieki Społ. dość pokaźną cząstkę udzielić dla Galicji Wschodniej w zrozumieniu jej specjalnych potrzeb.

— **Oszczędności w Ministerst. Spraw Wojskowych.**

Przebieg dyskusji na posiedzeniu Rady wojskowej, oraz wymiana zdań pomiędzy kierującemi osobistościami w Min. Spraw Wojsk. dowiodły, że w tych sferach podzielają całkowicie opinję, wyrażoną przez Sejm i komisję sejmowo-admin., które żądały zmniejszenia liczby departamentów w Min. Spraw Wojsk. i liczby funkcjonarjuszy. Kierujące sfery wojskowe same już wreszcie pragną podjąć reformę oszczędności.

— **Haniebny proceder.** Od dłuższego czasu operowała szajka potajemnych akuszerek, uprawiając haniebny proceder spędzania płodu u kobiet ciężarnych, przeważnie mężatek, w 6 lub 7 miesiącu ciąży. Początkowo działała na własną rękę potajemna akuszerka Joanna Hermanowicz, zamieszkała w Aleksandrowie. Ponieważ jednak, robota nie zawsze się udawała, „operatorka“ udała się o pomoc do przyjaciółki swej F. Naguszewskiej zamieszkałej przy ul. Zawadzkiej 7 (na Bałutach). Ta ostatnia zapoznała ją z patentowaną akuszerką J. Łukaszewską, zamieszkałą przy ul. Kilińskiego 32. Po wzajemnem porozumieniu zorganizowano spółkę dla prowadzenia procederu, dającego wcale niezłe zyski.

Zasług zorganizowanej spółki korzystały brzemienne kobiety z Łodzi, oraz przyjeżdżające z dalszych nawet okolic. Od każdej klijentki poddającej się operacji pobierano od 2 do 3 tys. marek, które następnie dzieliła pomiędzy spólniczki Łukaszewska.

Zdarzały się wypadki, że operacje takie kończyły się śmiercią. Niedawno zmarły H. Dąbrowska i Olczykowa z pow. łęczyckiego.

Zbrodniarki aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Milsza, a sprawę ich skierowano do prokuratora.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Koła NPR Elektrowni.

We wtorek 15 bm., o g. 6 i pół. w klubie odbędzie się zebranie wszystkich członków Koła NPR Elektrowni.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich członków Dzielnicy Bałuckiej, że nowe legitymacje na r. 1921 są do zamiany w klubie własnym, dokąd można się zgłaszać po odbiór takowych codziennie od g. 6 i pół do 8 i pół wiecz.

Zebranie ustępującego i nowoobranego Zarządu Dzielnicy Bałuckiej odbędzie się dn. 16 bm. o godz. 7 wiecz. w klubie własnym. Proszeni są wszyscy członkowie o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Baczność, Dzielnica Zielona.

Dziś we wtorek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) zebranie Dzielnicy Zielonej. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

Baczność, Dzielnica Górna.

W d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dziesiętników i przedstawicieli fabrycznych. Sprawy bardzo ważne. Zarząd, zawiadamiając o powyższem, prosi jednocześnie o składanie legitymacji do zamiany.

Baczność! Dzielnica Wodna.

W środę, dn. 16 bm., o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się posiedzenie Zarządów byłego i obecnego wraz z dziesiętnikami dla podziału mandatów i wyboru sekcji.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek, d. 15 i w czwartek, d. 17 bm. III część „Dziadów“ A. Mickiewicza.

W środę, d. 16 dla zrzeszeń inteligenckich po zniżonych cenach poraz 24 „Chory z urojenia“.

Niebawem na repertuar naszej sceny, w nowej, bardzo śmiałej koncepcji reżyserskiej dyr. Zelwerowicza, wejdzie „Wesele“ St. Wyspiańskiego, związane najpiękniejszemi tradycjami z pierwszą bytnością dyr. Zelwerowicza w Łodzi. „Wesele“ otrzyma całkowicie nową wystawę. Pełne próby (bez suflera) dobiegają końca.

Wieczory teatralne.

—:—

„Dziady“ (część III) Adama Mickiewicza. — Inscenizacja i reżyserja Al. Węgierki. Dekoracje i kostjumy pomysłu A Pronaszki.

Inscenizacja arcydzieł tego typu co „Dziady“, pomimo doniosłego znaczenia artystycznego i moralnego, kryje w sobie pewne momenty niebezpieczne. „Dziady“ bowiem, tak samo zresztą jak i inne arcytwory romantyki, posiadając formę djalogowaną, a więc zewnętrzne dane sceniczności—w istocie w dzisiejszych przynajmniej warunkach teatralnych nie dadzą się w całości na scenie wystawić. Stąd rodzą się różne sposoby inscenizacji mniej lub więcej udatne, próby obcinania dzieła i dostosowania do ram dzisiejszych warunków teatralnych. Że dzieło jako całość cierpi na tem, że publiczności narzuca się część tylko wizji artystycznej twórcy, że się wypacza pogląd szerokiego ogółu na charakter dzieła, jako pewnej w duszy twórcy poczętej całości — to zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Uwagi powyższe dotyczą przedewszystkiem „Dziadów“, z których dziś inscenizatorzy wycinają obrazy posiadające walory realistyczne i z tego tworzą pewnego rodzaju całość logiczną. Na ostatniej premjerze ujrzeliśmy tak ujnscenizowane „Dziady“ w formie trzech obrazów, odtwarzających na tle anegdotyczno-historycznym przeobrażenie duchowe Gustawa z indywidualisty, egotystę—w Konrada, ogarniającego miłością naród cały i w tem uczuciu widzącego swą broń, która ma mu umożliwić wyzwolenie narodu. Obraz I—odtwarza celę więzienną, obraz II-gi—sen Senatora, obraz III-ci—przyjęcie u Senatora. Inscenizatorowi chodziło przedewszystkiem o podkreślenie momentu historycznego, tudzież o przeciwstawienie dwuch światów prześladowanych i prześladowców. Cel ten został całkowicie osiągnięty.

Z tą zasadniczą koncepcją inscenizacyjną idzie w zgodzie pojęcie i wykonanie ról przez dwie osobliwie główne postacie: Konrada (Nowakowski) i Nowosilcowa (Zelwerowicz). Pan Nowakowski stanowczo osiągnął sukces nielada odtworzeniem bardzo trudnej roli Konrada. Intuicja historyczna pozwoliła mu uchwycić i podkreślić w swej mistrzowskiej grze zasadnicze rysy tak swoistej i obcej nam dziś w znacznej mierze psychiki romantycznej w znaczeniu psychologicznem, a zwłaszcza, co na podkreślenie zasługuje — historycznem. Rola p. Zelwerowicza była bez porównania łatwiejsza. Postać Nowosilcowa namalowana przez poetę realistycznie, dała możność p. Zelwerowiczowi stworzyć nieporównany typ cywilizowanego, a nawet pozornie subtelnego okrutnika, brutala, cynika i rozpustnika—słowem prawdziwy obraz rosyjskiego dygnitarza na początku XIX w.

Rolę ks. Piotra odegrał udatnie pan Pilarski.

Strona dekoracyjna wypadła, jak zwykle, świetnie. Niezwykle prostemi środkami dekoracyjnemi udało się wywołać efekty niezrównane. Sceny w więzieniu, sen Nowosilcowa, a zwłaszcza pyszny obraz balu u Senatora—mogą być przedmiotem dumy zarówno reżysera, jak dekoratora. Na scenie łódzkiej ostatnia premjera jest istotnym ewenementem artystycznym. Światła łódzka publiczność ocenia w całej pełni ostatni czyn artystyczny dyrekcji, jak całego zespołu artystycznego i czuje wdzięczność głęboką za niezrównaną ucztę artystyczną, jaką są mimo wszystko „Dziady“ na scenie łódzkiej.

Widz.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.

—:—

Wczoraj na stacji Łódź-Kaliska aresztowany został groźny bandyta i opryszek, Luterek, postrach Sieradza i okolicy. Aresztowanie nastąpiło na skutek telefonicznego polecenia policji zduńskowolskiej, której Luterek niejednokrotnie już zdołał umknąć. Bandytę aresztował posterunkowy IV komisarjatu przy współudziale wywiadowców z urzędu śledczego.

Luterek pochodzi z Ochroniewa pod Zduńską Wolą i dał się dobrze we znaki ludności sieradzkiej. Ma on na sumieniu niejedno życie ludzkie, brał udział bowiem w całym szeregu napadów rabunkowych, dokonanych ostatnio w Sieradzkiem.

Swojego czasu na poszukiwanie L. udały się liczne oddziały policji — w sile 600 osób, zawsze L. udało się umknąć.

Obecnie Sieradz i okolice, dowiedziawszy się o aresztowaniu bandyty — odetchną z ulgą.

Z Sądów.

Wydział karny sądu Okręgowego w Łodzi, w komplecie: sędziego Witkowskiego (przewodniczący), oraz ławników Hildebrandta i Rozenblatta, rozpoznawał sprawę 52-letniego Józefa Kostery. Według aktu oskarżenia, Józef Kostera w lipcu 1919 r. na ulicy Zamkowej w Pabjanicach rozdawał odezwy zatytułowane „Robotnicy do żołnierzy“, wzywające żołnierzy polskich do przejścia w „szeregi proletarjatu“. Jedną z tych odezw otrzymał z rąk oskarżonego Andrzej Wiśniewski, któremu osoba oskarżonego jako agitatora wśród robotników, znaną była z czasów poprzednich.

Doniesienie Wiśniewskiego spowodowało rewizję w mieszkaniu Kostery przez policję, podczas której znaleziono: proklamację, zatytułowaną „Robotnicy do żołnierzy“, dwie gazety pod nazwą „Komunista“, pięć egzemplarzy „Komuny“ i jeden egzemplarz pod nazwą „Sztandar Socjalizmu“.

Sąd wydał wyrok, mocą którego Kostera skazany został na jeden rok i sześć miesięcy twierdzy z zaliczeniem 5 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Rewolucja antysowiecka.

Liczba powstańców rośnie.

SZTOKHOLM 5 (PAT). Według doniesień tutejszych dzienników z Rewla, 12 tysięczny korpus kawaleryjski Budiennego, który otrzymał od rządu bolszewickiego rozkaz wymarszu z południowej Rosji do Moskwy, przeszedł pod Orłem na stronę powstańców.

GDANSK 14. (PAT). „Danziger Zeitung“ donosi z Kopenhagi: Według wiadomości z Helsingforsu, fort Krasnaja Gorka 12 bm. znajdował się w rękach bolszewików. Załoga fortu jest jednak antybolszewicka. To też żołnierze zbiegają masowo do Kronsztadtu. Według dalszych doniesień z granicy fińskiej 7000 piechoty bolszewickiej odmówiło posłuszeństwa i przeszło na stronę powstańców. Moskiewski telegram iskrowy ogłasza, że wojska rosyjskie obsadziły 3 forty Kronsztadtu.

W Moskwie.

GDAŃSK, 14. (PAT.) „Danziger Neuste Nachrichten“ donosi z Helsingforsu, że na ulicach Moskwy toczą się walki, w których bierze udział artylerja.

—0—

Trzęsienie ziemi w Chinach.

POLDHU, 14. (PAT). Z północno-zachodnich Chin donoszą o wielkiem trzęsieniu ziemi. Zabitych liczą na dziesiątki tysięcy. Trzęsienie miało miejsce na przestrzeni 100 milowej.

—0—

Ze stolicy i z kraju.

Imieniny Naczelnika.

WARSZAWA, 14. (B. Pr. NPR). Utworzył się komitet obchodu imienin Naczelnika Państwa. Komitet wydał odezwę, wzywającą do godnego uczczenia tego dnia.

Nowy statek polski.

GDANSK, 14. (PAT). „Gazeta Gdańska“ donosi: W tych dniach zakupiło Tow. polskiej żeglugi morskiej wielki statek pasażersko-pocztowy, który wkrótce wyjedzie z Gdańska do Nowego Jorku pod flagą polską i pod nazwą „Józef Piłsudski“.

Insygnia królewskie.

WARSZAWA, 14. B. Pr. NPR. — **Do komisji sejmowej, mającej zbadać sprawę insygniów królewskich, NPR. delegowała posła Waszkiewicza.**

Strajk rolny odwołany.

WARSZAWA, 14. Zarząd główny związku zawodowego pracowni ów rolnych powiadomił telegraficznie wszystkie oddziały o odwołaniu strajku, zapowiedzianego na 14 bm.

Paskarzy wypuszczają!!

WARSZAWA 14. (B. Pr. NPR). — Już się zaczyna przewidywane wypuszczanie na wolność dyrektorów Banku Kupiectwa Polskiego, oskarżonych o machinacje na szkodę państwa polskiego. Onegdaj oto wypuszczono na wolność za kaucją dyrektora Mazurkiewicza.

Czy znowu spekulacja walutowa?

WARSZAWA 14. W Chicago do fabryki „Michle“ zwrócili się, podający ję za obywateli Rzczplitej Polskiej, reflektanci celem nabycia 30 maszyn drukarskich na ogólną sumę 150,000 dolarów, co stanowi, po przeliczeniu na naszą walutę, jakieś sto kilkadziesiąt miljonów mk. Maszyny te są jakoby przeznaczone dla polskich zakładów państwowych,

Według zasiągniętych przez „Naród“ informacji, żaden z istniejących w Warszawie państwowych zakładów drukarskich obstalunku takiego nie czynił.

Przyczem wypada zauważyć, iż na mocy jednego z reskryptów min. skarbu wszelkie wydatki zagranicą dokonywane być mogą przez instytucje rządowe jedynie za zgodą tegoż ministerstwa.

Tranzakcja, o której więc mowa — pisze „Naród“—wydaje się mocno podejrzaną; pytanie, czy nie stoimy znów wobec jakichś na wielką skalę zakrojonych machinacji walutowych.

Ziemia dla żołnierzy.

WARSZAWA, 14. (PAT.) W myśl art. 8 ustawy o nadawaniu ziemi żołnierzom polskim. Min. spraw wojskowych w porozumieniu z Głównym urzędem ziemskim i Min. rolnictwa, chcąc przystąpić do jaknajszybszego nadania ziemi i uważając, że jedynym sposobem wykonania udzielania pomocy jest chwilowe wspólne prowadzenie gospodarstwa przez osadników w okresie wiosny i lata 1921 r. z równoczesnym prowadzeniem prac dla rozdzielenia ziemi między poszczególnych osadników, tworzy prze ściowo przy poszczególnych oddziałach linjowych kolumny robocze, składające się ze zdemobilizowanych a zasłużonych żołnierzy.

Jednocześnie w okresie letnim nastąpi pomiar i rozdział gospodarstwa na poszczególne osady, które otrzymają b. żołnierze, zorganizowani w kolumny robocze. Zdemobilizowani żołnierze w kolumnach tych otrzymają pełne utrzymanie, przysługujące żołnierzom czynnym. Do starania się o wcielenie do kolumn roboczych uprawnieni są tylko zdemobilizowani lub bezterminowo urlopowani żołnierze, otrzymujący w myśl art. 2 ustawy o nadaniu ziemi, ziemię darmo.

Zdemobilizowani żołnierze chcący wstąpić natychmiast do kolumn roboczych winni zgłosić się jaknajszybciej do swego bataljonu zapasowego. Przyjmowanie zgłoszeń i wysyłanie do kolumn roboczych odbywać się będzie jaknajprędzej i nie później jak do dnia 14 maja.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. — 885—870.
Franki franc. — 65.50—68.50.
Funty szt. — 3550—3150.
Marki niemieckie — 14.40—13.90
Korony austr. 1.22—1.18.
Ruble carskie 500—375

Partczakowi Janowi skradziono portfel z paszportem niemieckim, kartę powołania, inne dokumenty i pewną kwotę pieniędzy Łaskawy złodziej raczy pieniądze zatrzymać, a dokumenty zwrócić do adm. „Pracy“. 1055—2

Felker Rajnhold zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Hetyński Antoni zagubił kartę powołania rocznika 1902, wydaną z P. K. U. w Lodzi.

Krys Jakób zagubił legitymację chlebową, wydaną na 6 osób.

Książczyk Stanisław zagubił kartę powołania rocznika 1894, wydana z P. K. U. w Łasku.

Lewicki Ignacy zagubił paszport polski, wydany w gm. Szpetal oraz kartę powołania rocznika 1888, wydaną w Łodzi i książeczkę Z. Zw. Rob. 1050—3

Marynowski Walenty zagubił kartę powołania, wydaną w P. K, U. 1010—3

Przygoda Katarzyna zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 4 osoby. 1036—1

Parnowskie Zofja i Kordula zagubiły legitymacje wolnego przejazdu tramwajem, wydane przez zarząd Kol. El. Łódzkich.

Piachta Józef zagubił kartę powołania rocznika 1887, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 1048—3

Przybłąkał się pies czarny, podpalany, duży; jest do odebrania, Gdańska 14 w sklepie.

Rutkowska Marjanna zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera.

Rausz Zygmunt zagubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi.

Raczyński Andrzej zagubił książeczkę inwalidzką, wydaną na Ewangielickiej. 1035—3

Rebzda Stanisław zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. w Tomaszowie. 1040—1

Robert Adam zagubił paszport polski, legitymację wojskową, kartę wolnej jazdy wózkiem i 2000 mk. 1046—3

Rot Jan zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Sioczyńska Amalja zagubiła legitymację chlebową. wydaną na 3 osoby. 1038—1

Skradziono dokument wojskowy wydany w P. K. U. na imię Antoniego Stasiaka oraz 4000 mk. 1037—3

Sowiak Tomasz zagubił legitymację chlebową, wydaną na 9 osób. [illegible]—1

Szer Pajwel zagubił dokumenty podróży do Ameryki przysłane przez Szera Szlajmę. 1013—3

Szweryn Leonard zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U.

Siedlikowski Czesław zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. 1015—1

Tomczyk Józef zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. w Tomaszowie. 1051—1

Troszczyńskiemu Tadeuszowi skradziono dokumenty wojskowe, wydane w Kaliszu.

Turkiewicz Emilja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1015—8

Włodarczyk Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, dwie książeczki Związkowe i 1040 mk.

Wichliński Stefan zagubił paszport rosyjski, wydany w Łasku, oraz kartę powołania rocznika 1988, wydaną z P, K. U. w Łodzi. 1059—1

Zaginął kwit z firmy Franciszka Fiszera przy ul. Żelaznej 23 od aprowizacji Magistrackiej na sumę 79—200 mk. № Asygnaty 32244. 1044—3

Zaginęła matrykuła Kiejstuta B. cewicza, ucznia V-tej klasy Gimnazjum Miejskiego. 1054—1

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.